

Prof. dr hab. Hanna Paluszkiewicz
Kierownik Zespołu Badawczego
Prawa Karnego Procesowego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytetu Szczecińskiego

Szczecin/Poznań, dnia 3 sierpnia 2025 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Jarosława Wyrębskiego pt.

Postępowanie sprawdzające jako mechanizm selekcji w postępowaniu karnym

(Bydgoszcz 2025)

I. Uwagi wstępne

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska poświęcona została problematyce tzw. postępowania sprawdzającego stanowiącego etap poprzedzający ewentualne wszczęcie postępowania karnego. Tematyka obrana przez mgr Jarosława Wyrębskiego za przedmiot badań dogmatycznych nie należy zasadniczo do spornych w doktrynie procesu karnego, co nie oznacza, jednakże pełnego i kompletnego jej opracowania w polskim piśmiennictwie. Problematyka czynności sprawdzających była omawiana w wielu opracowaniach naukowych, a także rozważana w judykaturze. Trafnie wskazuje jednak Autor rozprawy, że monograficzne opracowanie tego zagadnienia autorstwa J.Tylmana (*Czynności sprawdzające*), pochodzi sprzed ponad 40 lat i zostało przygotowane pod rządami nieobowiązującego kodeksu postępowania karnego z 1969 r. Trudno zatem uznać, że współczesne opracowania o charakterze przyczynkarskim odnoszące się do zróżnicowanych aspektów postępowania sprawdzającego są wystarczające, by uznać temat podjęty przez Doktoranta za opracowany w pełni. Wręcz przeciwnie, wskazane przez mgr J.Wyrębskiego inne rozprawy doktorskie powstające pod rządami obecnie obowiązującego Kodeksu postępowania karnego wskazują na potrzebę wypełnienia luki, jaka niewątpliwie istnieje w zakresie opracowań naukowych odnoszących się do czynności poprzedzających wszczęcie postępowania karnego. O tym jak istotne są to czynności i jakie konsekwencje ich podjęcia we właściwym czasie i we właściwej formie oraz zakresie nie trzeba nikogo przekonywać. Dobrze stało się zatem, że mgr J.Wyrębski podjął się kompleksowego

opracowania tej problematyki. Co więcej – uprzedzając dalsze wywody recenzji – można zauważyć, że ujęcie pola badawczego w ramach tytułu rozprawy jest adekwatne do treści rozprawy, obejmuje wszystkie aspekty badanego problemu, a nadto akcentuje rolę i znaczenie postępowania sprawdzającego. Rozważania Autora nie są bowiem ograniczone do prezentacji aspektów normatywnych czynności sprawdzających i analizy tekstu prawnego, który reguluje tę instytucję prawną, lecz są ukierunkowane na wskazanie jej roli jako mechanizmu selekcyjnego, co jest trafnym podejściem do problemu badawczego. Pozwala również Doktorantowi na ukazanie praktycznych aspektów regulacji prawnej, co z punktu widzenia wpływu badań naukowych na praktykę wymiaru sprawiedliwości oraz na ewentualne przyszłe działania legislacyjne ma niebagatelne znaczenie. W tej perspektywie podjęcie się przez mgr J. Wyrębskiego tak wnikliwego opracowania teoretycznego tytułowego zagadnienia, określenia jego źródeł normatywnych, istoty jurydycznej, zakresu przedmiotowego oraz wskazanie jego praktycznego funkcjonowania jest cenne i zasługuje na aprobatę.

Tytuł pracy doktorskiej precyzyjnie wskazuje na wyznaczone przez Autora pole badawcze, metody badań oraz ramy, w jakich Doktorant zamierza tytułowe zagadnienie zaprezentować. Już przystępując do lektury rozprawy czytelnik nie ma wątpliwości czego analizy w niej zawarte będą dotyczyć oraz jaką tezę badawczą Autor będzie udowadniać. W tym miejscu, niejako na wstępie recenzji, należy zatem podkreślić, że oczekiwania czytelnika co do zawartości treściowej rozprawy są spełnione - zawiera ona zarówno rozważania o charakterze dogmatycznym, jak i adekwatny, dobrze zaakcentowany wywód wskazujący na możliwość i celowość wykorzystania instytucji czynności sprawdzających jako mechanizmu selekcyjnego u progu procesu karnego.

Praca jest zwięzła, choć stosunkowo obszerna - liczy bowiem 356 stron, w tym 330 stron tekstu. Całość rozważań merytorycznych ujęta została w ramach sześciu ustrukturyzowanych wewnętrznie rozdziałów, poświęconych kolejno omówieniu następujących zagadnień: Rozdział I. *Czynności poprzedzające wszczęcie postępowania karnego w ujęciu historycznym* (s. 15–58); Rozdział II. *Cele, funkcje i rodzaje czynności sprawdzających w świetle Kodeksu postępowania karnego z 1997 roku* (s. 58–92); Rozdział III. *Przesłanki postępowania sprawdzającego* (s. 92–135); Rozdział IV. *Uczestnicy postępowania sprawdzającego* (s. 135–200); Rozdział V. *Zakres czynności podejmowanych w ramach postępowania sprawdzającego* (s. 200–271), Rozdział VI. *Czas trwania i sposoby zakończenia postępowania sprawdzającego* (s. 271–325).

Dysertacja zawiera także *Wstęp* (s. 6–14) oraz *Zakończenie* (s. 325–335) poświęcone syntetycznemu podsumowaniu omówionych w pracy zagadnień w postaci wniosków końcowych wraz z minimalistycznie sformułowanymi postulatami *de lege ferenda*. W rozprawie nie zamieszczono wykazu używanych w pracy skrótów, znajduje się w niej jednak spis bibliograficzny obejmujący wykaz aktów prawnych (s. 331–332), wykaz orzecznictwa (s. 333–334) oraz spis wykorzystanej literatury (s. 335–336).

Autor wskazuje na wykorzystanie w dysertacji 333 pozycji bibliograficznych oraz 32 judykatów w tym (1 wyroku Trybunału Konstytucyjnego, 1 uchwały Sądu Najwyższego, 16 wyroków Sądu Najwyższego oraz 11 postanowień Sądu Najwyższego oraz 2 orzeczeń Sądu Apelacyjnego). W tym miejscu należy zgłosić drobną uwagę formalną związaną z brakiem uporządkowania orzeczeń pod względem rodzajowym (wśród wyroków SN są postanowienia SA), co ma jedynie znaczenie porządkowe.

II. Uwagi ogólne

Jak wyżej wspomniano rozprawa jest stosunkowo obszerna, a omawiane zagadnienia są zawarte w logicznie ustrukturyzowany sposób, co znajduje odzwierciedlenie w układzie i treści kolejnych rozdziałów. Doktorant omawia w nich kolejno genezę instytucji postępowania sprawdzającego, biorąc pod uwagę trzy kryteria – uwarunkowania historyczne tzn. okres po odzyskaniu niepodległości i czas międzywojnia, okres powojenny aż do uchwalenia Kodeksu postępowania karnego z 1969 roku, a także kontekst zmian systemowych i kształtowania się koncepcji przedprocesowego sprawdzenia podstawy faktycznej wszczęcia postępowania karnego. Te rozważania są ciekawe i z pewnością wprowadzają czytelnika w istotę prawną czynności sprawdzających, a przede wszystkim pokazują podłoże współczesnych rozwiązań prawnych w tym zakresie, choć temu zagadnieniu słusznie poświęcił mgr J. Wyrębski osobny rozdział.

W Rozdziale II rozważa bowiem cele, funkcje i wskazuje na rodzaje czynności sprawdzających w świetle Kodeksu postępowania karnego z 1997 r. Prezentuje w sposób szczegółowy problem charakteru prawnego postępowania sprawdzającego, odnosząc je do szczególnych celów postępowania sprawdzającego. Ciekawa jest próba sformułowania hierarchicznych współzależności czynności sprawdzających oraz zwrócenie uwagi na zróżnicowany charakter czynności podejmowanych w postępowaniu sprawdzającym.

Rozdział III Doktorant poświęcił w całości na rozważania o podstawach wszczęcia postępowania sprawdzającego w relacji do faktycznej podstawy wszczęcia postępowania karnego. Podał analizie źródła informacji o przestępstwie zarówno te płynące z wewnętrznych informacji organów ścigania, jak i zewnętrznych tzn. zawiadomienia, w tym także anonimowego. Interesujące jest powiązanie źródeł informacji o przestępstwie z kształtowaniem się przesłanek wszczęcia postępowania sprawdzającego.

Bardzo obszerne rozważania zawiera Rozdział IV, który Doktorant poświęcił wskazaniu i omówieniu pozycji uczestników postępowania sprawdzającego, zestawiając je z sytuacją procesową osób uczestniczących na dalszym etapie we wszczętym już postępowaniu karnym. To ciekawy zabieg pozwalający na prześledzenie nie tylko zmian w sytuacji prawnej tych podmiotów, ale także na pokazanie istoty i celów postępowania sprawdzającego. Szczególną uwagę mgr J.Wyrębski zwraca rolę i zakres uprawnień oraz obowiązków organu upoważnionego do prowadzenia postępowania sprawdzającego oraz na pozycję zawiadamiającego o przestępstwie oraz „potencjalnie” pokrzywdzonego.

Rozdział V wydaje się centralnym dla rozważań Doktoranta w kwestii czynności sprawdzających. W tej części pracy szczegółowo analizuje bowiem przepisy odnoszące się do postępowania sprawdzającego, poświęcając uwagę klasyfikacji czynności sprawdzających, przyjęte w piśmiennictwie, a także - co warto podkreślić - przedstawia własną propozycję podziału czynności sprawdzających. Klasyfikację tę buduje w oparciu o zaobserwowany dwustopniowy mechanizm czynności sprawdzających. Dostrzega również relację pomiędzy działaniami operacyjno-rozpoznawczymi i postępowaniem sprawdzającym.

Ciekawe ustalenia co do czasu trwania czynności sprawdzających i jego zróżnicowania zależnie od trybu ich inicjowania oraz źródeł informacji będących podstawą ich podjęcia zawarte są w Rozdziale VI. Doktorant omawia także sposoby kończenia postępowania sprawdzającego, w tym te które nie prowadzą do kontynuacji czynności już toku wszczętego postępowania karnego.

Konstrukcja pracy jest przemyślana, rozważania uporządkowane i zawarte w należycie wyodrębnionych (w postaci osobnych rozdziałów oraz podrozdziałów) i logicznie ze sobą powiązanych grupach tematycznych. Kolejność przeprowadzonych analiz co do zasady nie budzi zastrzeżeń, wywody Autora w ramach poszczególnych rozdziałów są spójne, klarowne i prowadzą czytelnika przez wszystkie istotne dla tematu pracy zagadnienia. Za właściwy należy uznać układ pracy, w którym rozważania historyczne odnoszące się tytułowego zagadnienia

zawarte są w początkowej części pracy, natomiast problematyka współczesnych unormowań prawnych, ich istoty i skutków dla praktyki organów ścigania oraz propozycje własne Doktoranta w tym zakresie są zaprezentowane w kolejnych rozdziałach, stanowiąc w naturalny sposób zobrazowanie instytucji omówionej wcześniej od strony historycznej.

Doktorant zastosował w swych badaniach metodę dogmatyczno – prawną oraz historyczną, co nie budzi wątpliwości przy takim ujęciu problemu badawczego.

Za cel rozprawy uznał Doktorant „*stworzenie kompleksowego opracowania postępowania sprawdzającego, mającego swoje normatywne odzwierciedlenie w treści art. 307 k.p.k. i przedstawienie go jako swoistego mechanizmu selekcyjnego*” (s. 10). Dla osiągnięcia tak określonego celu głównego swoich badań mgr. J.Wyrębski sformułował kilka celów szczegółowych, pośrednich które wskazał na wstępie pracy (s. 10-11). Sprowadzają się ustalenia funkcji postępowania sprawdzającego, wskazanie na hierarchię tych funkcji, wskazanie rodzajów postępowania sprawdzającego i kryteriów ich wyróżnienia, ustalenie przesłanek rozpoczęcia tego postępowania, uczestniczących w nim podmiotów i ich gwarancji procesowych, a także wskazanie jego zakresu przedmiotowego oraz temporalnego i uwzględnienie zasady legalizmu.

Główną hipotezę badawczą zamknął Doktorant w stwierdzeniu, że obowiązująca współcześnie regulacja odnosząca się do postępowania sprawdzającego nie przewiduje „*w pełni prawidłowego mechanizmu selekcji informacji o przestępstwie stanowiących podstawę wszczęcia postępowania karnego, ponieważ nie zapewnia skutecznej gwarancji zasady legalizmu, jak i nie zabezpiecza w sposób dostateczny interesów jego uczestników*”. W celu wykazania poprawności tej hipotezy, Doktorant zbudował kilka (8) hipotez szczegółowych odnoszących się do relacji postępowania sprawdzającego i postępowania przygotowawczego, wskazując jako zasadniczą funkcję postępowania sprawdzającego selekcję informacji docierających do organów ścigania pod kątem istnienia podstawy faktycznej wszczęcia postępowania karnego, a nadto na niejednorodność rodzajową tego postępowania, brak nadzoru nad tym postępowaniem oraz ograniczenia w realizowaniu właściwej funkcji selekcyjnej z uwagi na unormowania odnośnie do czasu trwania i sposobów jego zakończenia .

Wyniki przeprowadzonych badań, w tym również metodą obserwacji uczestniczącej, zostały zaprezentowane w sposób czytelny, poprawny metodologicznie i niebudzący wątpliwości.

Zgłaszając na wstępie pewne uwagi wspólne dla całej recenzowanej pracy nie sposób pominąć kwestii języka i stylu, w jakim rozprawa została napisana. Sposób formułowania myśli oraz logika wypowiedzi Doktoranta nie budzą zastrzeżeń. Praca jest napisana ładnym, fachowym językiem. Drobne usterki literowe nie wpływają na wartość pracy i mogą być usunięte na dalszym etapie prac redakcyjnych.

Ogólna ocena pracy pod względem redakcyjnym jest w pełni pozytywna. Sposób w jaki praca została napisana, a także przyjęta w niej argumentacja wskazują na bardzo dobre i swobodne rozeznanie Autora w sferze normatywnej dotyczącej badanej instytucji procesowej (chodzi o znajomość zarówno przepisów aktualnych, jak i z lat minionych), poglądów prezentowanych w orzecznictwie i doktrynie, jak też na umiejętność argumentacji prawniczej i wykorzystania własnych obserwacji jako budulca dla formułowania postulatów *de lege ferenda*.

III. Uwagi szczegółowe

Strona merytoryczna pracy doktorskiej co do zasady nie budzi zastrzeżeń. Rozprawa stanowi rzetelną naukową analizę przyjętych rozwiązań prawnych odnoszących się do postępowania sprawdzającego *in genere*. To co jest warte podkreślenia, a co jednocześnie stanowi efekt nowego podejścia do tego zagadnienia, to jest przekonujące i uzasadnione w należyty sposób stwierdzenie o konieczności postrzegania postępowania sprawdzającego jako mechanizmu selekcyjnego, służącego eliminacji tych informacji o zdarzeniu (przestępstwie), które nie powinny stanowić podstawy do wszczęcia postępowania przygotowawczego, z uwagi na nikłą podstawę faktyczną. Formułując na wstępie cel pracy Doktorant wskazuje, iż jest nim przedstawienie tego mechanizmu selekcyjnego i ze swego zamierzenia wywiązuje się w poprawny metodologicznie sposób.

Realizując swoje wstępne założenie mgr J. Wyřbski trafnie i z dużą swobodą prezentuje problematykę postępowania sprawdzającego w ujęciu historycznym (Rozdział I), a także przedstawia cele, funkcje i rodzaje czynności sprawdzających w kodeksie postępowania karnego z 1997 r. (Rozdział II). Oba wskazane wyżej rozdziały pracy są rzetelnie podbudowane odniesieniami do literatury przedmiotu oraz w koniecznym zakresie wsparte przywołanymi w nich judykatami, zwłaszcza Sądu Najwyższego.

Doktorant trafnie ocenia omawiany przez niego (miniony oraz aktualny) stan prawny, odnoszący się do postępowania sprawdzającego (a wcześniej do tzw. czynności sprawdzających). Powołując się na poglądy prezentowane przez innych autorów wskazuje dostrzeżone niedoskonałości tego postępowania, ale przede wszystkim na zwraca uwagę na jego funkcje, które trafnie analizuje w relacji do celów postępowania przygotowawczego. Trzeba przyznać, że w takiej perspektywie problem czynności sprawdzających, a obecnie postępowania sprawdzającego nie był dotąd analizowany, choć z uwagi na jego usytuowanie niejako w drodze do decyzji o wszczęciu albo o odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego, takie powiązanie wydawałoby się naturalne. Doktorant w zasadzie nie podejmuje polemiki z zaprezentowanymi w doktrynie i piśmiennictwie poglądami, co do tego w jakim celu wszczynane są czynności sprawdzające i trafnie przyjmuje, że mają one służyć weryfikacji czy istnieje podstawa faktyczna pozwalająca na wszczęcie postępowania karnego (przygotowawczego). Ponieważ poprzestaje on na prezentacji poglądów doktryny, to należy uznać, że poglądy te aprobuje, w wielu miejscach odsyłając czytelnika do opinii poszczególnych przedstawicieli doktryny, bądź do konkretnych orzeczeń.

To co jednak odróżnia stanowisko Doktoranta w kwestii funkcji postępowania sprawdzającego od innych ustaleń zaprezentowanych w piśmiennictwie karnoprosesowym, to postrzeganie go jako mechanizm selekcyjny. Trafnie mgr J.Wyrębski dostrzega dwa etapy selekcji, ułożone w wynikającej z chronologii podejmowanych czynności sekwencji. Pierwsza sekwencja obejmuje dokonywanie czynności faktycznych przez organ procesowy. Do zakresu tych czynności należą te, które mają na celu weryfikację istnienia podstawy faktycznej pozwalającej na wszczęcie postępowania przygotowawczego, a polegają na uzupełnieniu lub sprawdzeniu informacji o przestępstwie. Ten etap, na co prawidłowo wskazuje Doktorant, nie służy dokonywaniu rozstrzygnięć, nawet tych o charakterze selekcyjnym. Jego zadaniem jest zweryfikowanie tych faktów wskazanych w informacji o przestępstwie, które wykażą istnienie uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa, bądź wskażą w sposób pewny, że przestępstwo nie zostało popełnione. Ta konstatacja (s. 75) budzi pewną wątpliwość, bowiem o *pewności czy przestępstwo zostało popełnione* jednak można mówić w sposób stanowczy po stwierdzeniu tego faktu w prawomocnym wyroku. Wcześniej, a zwłaszcza przed wszczęciem postępowania karnego, weryfikacja faktów w kierunku braku uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa jest jednak tylko oceną prawdopodobieństwa, a nie pewnością o znaczeniu prawnokarnym.

Drugim elementem w sekwencji mechanizmu selekcji jaki tworzy postępowanie sprawdzające jest – w ocenie Doktoranta - podejmowanie decyzji procesowej w przedmiocie wszczęcia postępowania przygotowawczego. Postanowienie o takiej treści jest wydawane przez organy ścigania w oparciu o dane i informacje uzyskane w pierwszym etapie czynności sprawdzających. Taka propozycja, jaką zaprezentował Doktorant wskazując na postępowanie sprawdzające jako mechanizm selekcji nie jest jednak pełna, bowiem zabrakło w nim jasnego wskazania, że decyzja „w przedmiocie wszczęcia postępowania przygotowawczego” może mieć (i często ma) charakter negatywny, przybierając w praktyce postać postanowienia o odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego, co ma równie daleko idące skutki procesowe, jak decyzja o jego wszczęciu (mam na myśli możliwość zaskarżenia takiego postanowienia, a w perspektywie dalszej także subsydiarny akt oskarżenia).

Bardzo przekonująca i na dobrym poziomie prawniczego dyskursu jest polemika z poglądami innych autorów w kwestii funkcji postępowania sprawdzającego i ich ważności (hierarchii). W tym fragmencie rozprawy Autor wykazuje się szerokim spojrzeniem i wiedzą w zakresie funkcji procesu karnego, roli jego uczestników (głównie osoby wskazywanej w informacji o przestępstwie jako pokrzywdzony), elementów gwarancyjnych procesu karnego, czynników jego usprawnienia i mechanizmów je wspierających. Trafnie podnosi brak tożsamości celów postępowania przygotowawczego i postępowania sprawdzającego, podkreślając swoje stanowisko w zakresie fundamentalnego znaczenia funkcji selekcyjnej tego ostatniego.

Analiza przepisów regulujących współcześnie postępowanie sprawdzające w kodeksie postępowania karnego prowadzi Doktoranta to słusznego wniosku o istnieniu jednego mechanizmu selekcyjnego w postaci podejmowania po uzyskaniu informacji o przestępstwie czynności sprawdzających, różnych rodzajowo i czasowo w zależności od źródła informacji. Nadmierne jest jednak, w mojej ocenie, uznawanie, że prawodawca stworzył dwa równoległe modele (dwa odmienne przebiegi) postępowań sprawdzających. Jak należy rozumieć poprzedzającą tę konstatację rozważania o funkcjach i celu postępowania sprawdzającego i mechanizmie selekcji jaki w istocie tworzy, mamy tu raczej do czynienia nie tyle z odrębnymi modelami, ile z jednym modelem o dwustopniowej sekwencji podejmowanych czynności, z czego pierwszy stopień może służyć podejmowaniu różnych czynności sprawdzających i czasem ich przeprowadzenia w zależności od źródła informacji o przestępstwie (służy przecież sprawdzeniu podstawy faktycznej w takim samym stopniu, niezależnie od rodzaju czynności), drugi natomiast jest taki sam tzn. polega na podjęciu decyzji weryfikującej ustalenia z etapu

pierwszego i wydaniu postanowienia o wszczęciu albo o odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego. Ta uwaga recenzenta nie stoi w sprzeczności z ustaleniami Doktoranta, ma jednak na celu wskazanie innej możliwości ich opisowego ujęcia.

Rozważania poświęcone przesłankom postępowania sprawdzającego, na które Doktorant przeznaczył cały obszerny (liczący ponad 40 stron) Rozdział III rozprawy są prowadzone w sposób merytorycznie poprawny, sprawny, mają jednak głównie charakter sprawozdawczy, co poniekąd wynika z tematyki tej części pracy doktorskiej. Mimo to są one koniecznym elementem rozważań o postępowaniu sprawdzającym i dobrze się stało, że zostały przez Doktoranta przeprowadzone wnikliwie, bowiem ta część pracy ma duże znaczenie porządkujące. Jest także wskazaniem na dominujące w doktrynie poglądy w tej kwestii, które jak należy przyjąć, Doktorant podziela, nie podejmując z nimi polemiki.

W tym miejscu jako recenzent rozprawy doktorskiej mgr J. Wyrębskiego pozwolę sobie sformułować bardziej ogólną uwagę, że stosunkowo niewiele jest takich fragmentów rozprawy, w której Doktorant prezentuje tezy odmienne od znanych z piśmiennictwa czy też podejmuje polemikę z przedstawicielami doktryny, w większości jego rozważania choć gruntownie zakorzenione w doktrynie - mają (co dotyczy także obu tych rozdziałów) charakter sprawozdawczy. Mimo to, całość rozważań można bez obaw potraktować jako nowe ustalenia badawcze, co jest wymaganiem formalnym, ale i w tym przypadku wartością rozprawy. Ciekawe jest podkreślenie sytuacji, gdy informacja o przestępstwie pochodzi z „wewnętrznych”, jak to ujmuje Doktorant, źródeł informacji. Krótkie, ale zasadne uwagi dotyczące czynności operacyjno-rozpoznawczych jako źródła informacji o przestępstwie podlegające również weryfikacji w drodze postępowania sprawdzającego, prowadzą Doktoranta do stwierdzenia, że ocena dokonywana w odniesieniu do tych informacji nie może być dyskrecjonalna (s. 133). Należy się z tym zgodzić, jednak mam wątpliwość, czy trafne jest przywoływanie w tym miejscu zasady swobodnej oceny dowodów jako podstawy dokonywania weryfikacji. Doktorant wskazując na kryteria tej oceny – „zgodność z logiką, wiedzą naukową i doświadczeniem życiowym” wykracza jednak poza cele weryfikacyjne jakie stawia prawodawca postępowaniu sprawdzającemu. Tu nie ma miejsca na swobodną ocenę dowodów, w myśl art. 7 k.p.k., ponieważ jeszcze nie ma mowy na tym etapie o dowodach. Doktorant słusznie wskazuje we wcześniejszych swoich rozważaniach, że weryfikacji podlegają fakty, tworzące podstawę faktyczną podejmowanej w drugim etapie czynności sprawdzających decyzji o wszczęciu lub o odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego. Dopiero po jego wszczęciu, czyli w procesie karnym *sensu stricto*

dokonywana jest ocena dowodów, a wcześniej ich zgodne z przepisami zgromadzenie. W tym ujęciu wątpliwa jest poprawność merytoryczna nawiązania do zasady swobodnej oceny dowodów, a w każdym razie nie jest to należycie uzasadnione w treści rozprawy mgr J. Wyrębskiego.

W rozważaniach dotyczących uczestników postępowania sprawdzającego, którym Doktorant poświęcił Rozdział IV za istotną należy uznać konstatację, że uczestnik tego postępowania nie może być jednocześnie uczestnikiem postępowania przygotowawczego i nie może być pomiędzy nimi „znaku równości”, choćby z tego powodu, że postępowanie sprawdzające nie stanowi części postępowania przygotowawczego (procesu karnego *sensu largo*), a biorące w nim udział podmioty nie są uczestnikami stosunków karnoprosesowych właściwych dla wszczętego i prowadzonego już postępowania karnego. Trafna jest propozycja, jaką zgłosił Doktorant (s. 138), by definiować uczestnika postępowania sprawdzającego jako podmiot, który uczestniczy w tym postępowaniu i odgrywa w nim rolę określoną przez prawo. Rozumiem zakres rozważań, jaki Doktorant zawarł w tej części Rozdziału IV, w której prezentuje możliwych uczestników postępowania karnego, wykazując jednocześnie, że nie mogą być oni jednocześnie uczestnikami postępowania sprawdzającego. Ta część rozprawy ma wyraźnie sprawozdawczy charakter, choć należy podkreślić, że Doktorant zadbał o wskazanie w przypisach autorów prezentowanych poglądów, nie kwestionuje ich, a jedynie przytacza. Na tym tle wyraźnie rysuje się próba określenia jaką rolę i jakie czynności w ramach postępowania sprawdzającego może pełnić zawiadamiający o przestępstwie, zarówno wówczas, gdy zgłasza się do organów ścigania jako ofiara przestępstwa (przyszły pokrzywdzony), jak i gdy nim nie jest, jedynie przekazując informacje o innych osobach jako pokrzywdzonych.

Warte uwagi są analizy pozycji procesowej organu uprawnionego do podejmowania czynności sprawdzających i prowadzenia postępowania sprawdzającego. Trafnie Doktorant dostrzega i identyfikuje zakres ustawowo powierzonych temu organowi zadań i decyzji (postanowienie o wszczęciu albo o odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego, przeprowadzenie czynności dowodowej w postaci przesłuchania zawiadamiającego w charakterze świadka). Należy podzielić stanowisko o konieczności objęcia organu prowadzącego postępowanie sprawdzające nadzorem o silniejszym znaczeniu aniżeli jest to obecnie przyjęte w kodeksie postępowania karnego. Doktorant wykazuje, że nadzór prokuratora nad tym postępowaniem jest w istocie iluzoryczny, a wręcz ma charakter „fikcyjny”. Następczy nadzór nie spełnia wystarczająco swego zadania, nie wspiera mechanizmu selekcji, jakim jest i powinno być postępowanie sprawdzające. Należy zgodzić

się z tym twierdzeniem Doktoranta i zaaprobować zgłoszony przez niego postulat *de lege ferenda*, wprowadzenia obowiązku zawiadamiania prokuratora o rozpoczęciu czynności sprawdzających. Doktorant idzie w swych postulatach jeszcze dalej, proponując by objęcie nadzorem było w takim wypadku obligatoryjne, jednak mam wątpliwości co do rzeczywistej możliwości i zrealizowania tej idei w praktyce, a tym samym skuteczności takiego przepisu. Należy jednak pamiętać, że przepis nie wykorzystywany, w praktyce „martwy” nie tylko nie spowoduje, że sytuacja się zmieni na korzyść, poprzez normatywne uregulowanie danej kwestii, ale może osłabić samą ideę nadzoru, czyniąc go w proponowanym zakresie i tak iluzorycznym. Podobne wątpliwości, choć w pełni rozumiem zamyśl Doktoranta, kieruję wobec postulatu wyposażenia każdego zamawiającego o przestępstwie w instrument procesowy w postaci prawa do zaskarżenia postanowienia o odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego. Gdyby bowiem połączyć ten pomysł z obecną regulacją dotyczącą prawa pokrzywdzonego do uruchomienia w wyniku zaskarżenia postanowienia o odmowie wszczęcia procedury zmierzającej do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia, to prokuratorzy mogliby zostać wprost „zasypani” czynnościami nadzorczymi, zamiast realizować swoją zasadniczą rolę oskarżyciela. Z pewnością postulat wymaga rozważenia, jednak w szerszej niż wskazuje to Doktorant perspektywie, być może także ustrojowej.

W omawianym Rozdziale IV sporo uwagi poświęcił Doktorant osobie, będącej domniemaną (bo jeszcze nie zweryfikowaną w toku czynności sprawdzających) ofiarą przestępstwa, o którym zawiadamiany jest organ ścigania. Mamy tu do czynienia ze swoistą korelacją w sferze semantycznej. Otóż, jeśli przyjmiemy, że pokrzywdzony (posługując się definicją z art. 49 k.p.k.) jest osobą, której dobro prawne zostało naruszone lub zagrożone w wyniku przestępstwa, to podzielić musimy istniejący w doktrynie pogląd, że na etapach wcześniejszych, a zatem przed wszczęciem postępowania karnego mamy już do czynienia z hipotetycznie pokrzywdzonym. Dla takiej osoby (fizycznej czy też prawnej albo innej wskazanej w art. 49 k.p.k.) w przepisach pozakodeksowych używa się określenia ofiara, choć i to pojęcie biorąc pod uwagę akty prawa międzynarodowego nie jest tożsame z polskim ujęciem normatywnym pokrzywdzonego. Trzeba zauważyć, że mamy do czynienia z tożsamością tej osoby zarówno przed, jak i po wszczęciu postępowania przygotowawczego, a jedynie jego normatywne określenie identyfikuje go jako uczestnika określonych czynności. Doktorant dostrzega to i proponuje nazywanie takiej osoby, której dotyczy informacja o popełnieniu czynu zabronionego „potencjalnie pokrzywdzonym”. Nie wydaje mi się – jest to odczucie własne jako recenzenta – aby było to określenie trafne. Pokrzywdzenie może być

bowiem – czemu służą także czynności sprawdzające, weryfikujące wszak podstawę faktyczną, do ewentualnego wszczęcia postępowania przygotowawczego – jak najbardziej rzeczywiste, a nie potencjalne. To tylko w sferze semantycznej tkwi „potencjał” uznania tej osoby na dalszym etapie – już w toczącym się postępowaniu przygotowawczym za pokrzywdzonego w rozumieniu art. 49 k.p.k. i nadania mu z chwilą wszczęcia postępowania karnego określenia pokrzywdzony i uznania go za stronę postępowania przygotowawczego. Pokrzywdzenie jest natomiast od chwili popełnienia czynu zabronionego lub wystąpienia jego skutku.

Za w pełni zasadny i trafny uznaję postulat nadania pokrzywdzonemu („potencjalnie pokrzywdzonemu”, jak widzi to Doktorant) prawa do zaskarżenia bezczynności organu, jak ma to miejsce obecnie, w sytuacji wskazanej w art. 306 § 3 k.p.k. w odniesieniu do zawiadamiającego. Mając na uwadze, że czynności sprawdzające (postępowanie sprawdzające) ma weryfikować podstawy faktyczne do wszczęcia postępowania przygotowawczego, a zatem będzie podejmowane w tych przypadkach, gdy są co do tego wątpliwości, a poprzez czynności sprawdzające ma nastąpić odrzucenie tych przypadków, które nie stanowią uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa, można zasadnie przyjąć, że bezczynność, rozumiana jako nie podjęcie w ogóle sprawdzenia okoliczności wskazanych w zawiadomieniu lub innej informacji o popełnieniu czynu zabronionego powinna przewidywać ścieżkę normatywną do kwestionowana przez osobę wskazującą się jako pokrzywdzony czynem zabronionym.

Podobnie i z taką samą argumentacją podzielam pogląd Doktoranta, wyrażony w postulacie *de lege ferenda*, co do maksymalnego terminu trwania postępowania sprawdzającego. Pozostaje oczywiście pytanie czy w terminie stanowczym (a zatem jak rozumiem nieprzekraczalnym, nieprzywracalnym) 30 dni, dysponując informacjami z różnych źródeł, także „wewnętrznych” organ procesowy jest w stanie zweryfikować podstawę faktyczną na tyle, by negatywnie zweryfikować zawiadomienie czy też inną niepełną informację o przestępstwie. Jest to jednak kwestia dalszej dyskusji, natomiast propozycja obwarowania postępowania sprawdzającego terminem, po upływie którego następować ma wydanie postanowienia o odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego, jakkolwiek trafna, to może w sferze praktyki budzić wątpliwości co do możliwości jego zachowania.

Nie przekonuje mnie natomiast propozycja, by w kodeksie postępowania karnego zamieścić dodatkowy dział, poprzedzający w strukturze tego aktu unormowania dotyczące postępowania przygotowawczego, tytułując tę dodatkową zwartą regulację odnoszącą się do wszelkich kwestii związanych z postępowaniem (czynnościami) sprawdzającymi jako „Czynności pozaprocesowe”. Nie negując potrzeby uregulowania postulowanych kwestii w

ustawie karnoprocesowej, w tym ujednolicenia nazewnictwa, wskazania celów i funkcji (zwłaszcza podkreślenia selekcyjnego charakteru omawianej instytucji), objęcia tej części postępowania (nie będącej wszak żadną częścią postępowania karnego) nadzorem prokuratorskim, zwiększenia uprawnień „potencjalnie pokrzywdzonego”, należy jednak zauważyć, że określenie tego postępowania i podejmowanych w jego toku czynności nie mających charakteru i skutków czynności procesowych, pojęciem „czynności pozaprocesowe”, wydaje się być nieadekwatne. Jeśli bowiem przyjąć, jak czyni to Doktorant, że postępowanie sprawdzające pełni funkcję selekcyjną, służy weryfikacji podstawy faktycznej w celu podjęcia następnie decyzji procesowej o wszczęciu albo o odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego, to nie można tego zespołu czynności, powiązanych ze sobą czasowo i logicznie, uznać za „pozaprocesowe”. Dla podkreślenia tego, co stanowi istotę rozważań Doktoranta, taka część regulacji, wydzielona w kodeksie postępowania karnego w sekwencji podejmowanych czynności, przed postępowaniem przygotowawczym i w istocie wpływająca na jego przyszły byt, powinna raczej być nazywana czynnościami „przedprocesowymi”, a jeszcze lepiej przedprocesowym postępowaniem sprawdzającym. Trzeba bowiem pamiętać o treści art. 97 k.p.k., który także reguluje czynności nie mające charakteru procesowego i także służące celom weryfikacyjnym, lecz nie w kontekście istnienia lub braku podstawy faktycznej do wszczęcia postępowania przygotowawczego.

IV. Konkluzja recenzji

W konkluzji należy stwierdzić, iż przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska mgr Jarosław Wyrębskiego zasługuje na zdecydowanie pozytywną ocenę, mimo zgłoszonych przez recenzenta kilku uwag krytycznych. Dojrzałość z jaką zostało zakreślone pole badawcze, przeprowadzone analizy badanych zagadnień, sposób przedstawienia wyników badań dogmatycznych, a także ich kompleksowość świadczą o opanowaniu metod prowadzenia badań oraz umiejętności właściwego ich prezentowania, a także ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie nauk prawnych.

Monografia Doktoranta stanowi interesujące, samodzielne i oryginalne ujęcie problematyki postępowania sprawdzającego jako instrumentu selekcyjnego na przedpolu procesu karnego, wskazując na umiejętność organizowania warsztatu naukowego, prowadzenia badań naukowych, a także formułowania w oparciu o zgromadzony i przeanalizowany materiał badawczy ocen i własnych wniosków.

W tym stanie rzeczy wnoszę o dopuszczenie mgr J.Wyrębskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego i do publicznej obrony.

Prof. dr hab. Hanna Paluszkiewicz